[*Druk: „Roczniki Katolickie” 6(1928), s. 632-646.*]

Rozdział XLIV.

Ziemia święta w dobie obecnej

Syjonizm - Kolonizacja. - Szkolnictwo. - Stosunek do ludności arabskiej. - Stosunek do Watykanu. - Widoki na przyszłość. - Trzy wyznania: islam, judaizm, chrześcijaństwo.

Syjonizm zrodził się w duszach Izraela, kiedy to pod naporem Rzymian Żydzi musieli pierzchać na wszystkie strony świata. Pogodzili się oni z czasem z losem swoim, ale na dnie duszy pozostało pragnienie, tęsknota za Syjonem. Zczasem tęsknota ta osłabia, szczególnie wówczas, gdy się Żydom dobrze wieść zaczęło. Dopiero wydarzenia polityczne w XVIII w. zwróciły myśli Żydów ku Palestynie. Rozpoczyna się w tym czasie silniejszy ruch emigracyjny. Odgrywały w tem jednak główną rolę pobudki religijne. Stan emigrantów żydowskich był opłakany, tylko jałmużna „haluka”, posyłana przez bogatych Żydów z Europy, chroniła ich od ostatecznej nędzy. Wtenczas to zaczęto myśleć nad tem, czyby nie można stworzyć w Palestynie kolonij rolniczych, któreby stanowiły dla miejscowych Żydów pewne źródło dochodów. Ta myśl właśnie stanowi początek syjonizmu politycznego ostatniej doby. Pierwsi, którzy tę myśl powzięli byli dwaj rabini Zeni Kalicher z Torunia [*s. 632*] i Eljasz Gutmacher z Grazu. Największym jednak jej szermierzem był Teodor Herzel. Jemu zawdzięcza syjonizm najwięcej. Pisywał on książki, broszury - interwenjował w tej sprawie u ówczesnych monarchów Europy, a nawet u Leona XIII. Stąd też Herzla uważać można za ojca syjonizmu.

Żydzi, rozproszeni po świecie, tu i tam nawet zasymilowani z społeczeństwem, wśród którego żyli, tęsknili za czemś coby ich łączyło. Co miało być tym łącznikiem? Nie mógł nim być mozaizm, bo wielu go już u Żydów odrzuciło, ani język hebrajski, którego również wszyscy nie znali. Otóż tym łącznikiem miała być przedewszystkiem Palestyna, przemieniona w państwo żydowskie, któreby zaznaczało pochodzenie Izraela, jego odrębne prastare tradycje. Ona też miała wstrząsnąć Izraelem i rozbudzić jego świadomość narodową.

W tym czasie zwołał Herzl pierwszy kongres wszechżydowski do Bazylei (r. 1897), na którym jeszcze raz jasno zdefinjował zadanie syjonizmu t. zn. utworzenie w Palestynie ośrodka narodowego dla Żydów, zabezpieczonego prawem publicznem. Rozpoczynają się też w tym czasie w Palestynie pierwsze próby osadnictwa, które, jednak nie dają większych rezultatów. Naonczas też syjoniści mają mało zwolenników. Później dopiero, wchodzi syjonizm w stosunki z wielką finansjerą żydowską dzięki Rotschildowi, który staje się jego szczerym przyjacielem. Odtąd też wpływy jego i znaczenie rosną.

Wybuchła wojna światowa. Syjoniści kokietują Anglję, która im przyrzeka utworzenie siedziby narodowej żydowskiej. Anglja czyni to głównie dlatego, [*s. 633*] by uzyskać pomoc finansową żydów na dalsze prowadzenie wojny z Niemcami.

Dnia 2 listopada 1917 wydaje Balfour, sekretarz dla spraw zagranicznych, imieniem rządu angielskiego deklarację, w której stwierdza, że rząd jego majestatu odnosi się życzliwie do utworzenia w Palestynie narodowego „home" dla ludu żydowskiego, uczyni wszystko, co leży w jego mocy, by ułatwić spełnienie tego celu. Deklaracja Balfour'a stała się podstawą, na której oparli się syjoniści w swej polityce, dążącej do urzeczywistnienia wszystkich zamierzeń.

Dnia 24 kwietnia 1920 w San Remo zgodzono się definitywnie na utworzenie w Palestynie narodowej siedziby dla Żydów i zatwierdzenie deklaracji Balfour'a. Anglja zamianowała Sir Herberta Samuela wysokim komisarzem dla Palestyny. Równocześnie przedstawiła 6 grudnia 1920 r. deklarację Balfour'a wraz z tekstem mandatu do zatwierdzenia Lidze Narodów. Liga Narodów zatwierdziła mandat 24 lipca 1922 r. po długich staraniach ze strony syjonistów mimo protestów Arabów oraz niezadowolenia Watykanu, który robił zastrzeżenia co do niektórych miejsc świętych.

Syjoniści zabrali się do pracy. Praca ta szła szczególnie w dwóch kierunkach. Syjoniści postanowili zająć się przedewszystkiem wykupem ziemi z rąk arabskich i hebraizacją kraju przez czysto hebrajskie szkolnictwo.

Co do pierwszego punktu była sprawa dość trudna, tern więcej, że w tym czasie Żydzi mieli w swych rękach zaledwie 4% ziemi. Ale od czego pieniądze? [*s. 634*]

Syjoniści dysponują dwoma głównie funduszami z których czerpią środki na wykup gruntów: Keren Hajemeth Leizrael, t.j. fundusz narodowy, służący do tych celów i Keren Hajesod, fundusz odbudowy do celów kolonizacyjnych. Pierwszy czerpie swe zasoby z datków wpływających z okazyj narodowych i religijnych świąt, jakoteż z datków prywatnych dobrowolnych, Keren Hajesod zaś z dobrowolnych prywatnych datków, które nałożył na wszystkich syjonistów powszechny kongres syjonistyczny. Fundusz narodowy jako skarb całego narodu wydzierżawia grunta kolonistom żydowskim na wieczystą dzierżawę w myśl ustawodawstwa biblijnego.

Osady żydowskie w Palestynie dzielą się na dwie grupy, miejskie i wiejskie. Do miejskich należą nowe dzielnice Jerozolimy, Tyberjady, Hajfy oraz Jaffy z nowem miastem Tel Awiw. Szczególnie chlubią się syjoniści ostatniem. Jest ono miastem czysto żydowskiem z własną administracją, sądownictwem, żandarmerją i t. d. Wszystkie zdobycze kulturalne Europy znalazły tu zastosowanie. Wychodzą tu dwa największe dzienniki żydowskie Haarec (Ziemia) i robotniczy Dabar (Słowo). Jest też teatr i opera hebrajska. Mieszkańców liczy Tel Awiw przeszło 40 tys.

Kolonizacja wiejska ma się stać podwaliną odrodzenia państwa żydowskiego. Przedstawia się ona nieźle. Zwiedziłem niektóre kolonje w dolinie Esdrelon w drodze do Nazaretu. - Wszędzie panuje wzorowy porządek. Widziałem kolonistów przy pracy. Obecnie w posiadaniu żydowskiem znajduje się 120 wsi i osiedli. [*s. 635*]

Należą one w jednej piątej do Funduszu Nar., a cztery piąte do osób prywatnych. Ogółem posiadają Żydzi 90.000 ha ziemi, na której mieszka 32 tys. żydów na ogólną liczbę 154 tys. w całej Palestynie.

I szkolnictwo ma odegrać wybitną rolę w odbudowie państwa palestyńskiego. Język nowohebrajski ma być językiem narodowym i wyprzeć wszystkie inne języki, a szczególnie żargon wschodni. - Trudno naturalnie zabierać się do starszych. Dlatego całą uwagę poświęcają syjoniści młodemu pokoleniu. Ostatnio podlegało syjonistom 86 ogródków freblowskich, 93 szkoły powszechne, 18 szkół średnich i seminarjów nauczycielskich i 7 szkół fachowych z 18 tys. uczniów i uczenie. Nauczycieli jest 742. Prócz tych szkół istnieje politechnika w Hajfie i uniwersytet w Jerozolimie. Językiem wykładowym jest wszędzie język hebrajski.

Jaki jest stosunek syjonistów do religji, do Boga? Poza mizrachistami, którzy wychowanie i całe życie społeczne chcą oprzeć na pierwiastku religji i moralności starozakonnej, większość syjonistów jest areligijna albo też nawet antyreligijna. Kto wie, czy przywódców syjonizmu nie łączą bliższe stosunki z masonerją. Mówi się nawet, że syjonizm jest jej duchowem dzieckiem. Wszak przyznał się do tego wódz syjonistów, sam Weizmann, kiedy podczas bankietu wydanego przez amerykańskie loże na jego cześć, zaznaczył, że Palestyna jest kolebką masonerji i, że wobec tego masonerją winna brać udział w jej odbudowie.

Jaki jest stosunek syjonistów do ludności arabskiej? Arabowie nienawidzą syjonistów. W deklara-[*s. 636*]cji Balfour'a dopatrują się naruszenia odwiecznych swych praw do Palestyny. Stąd ich nienawiść do Balfour'a. Kiedy Balfour 1 grudnia 1925 r. był obecny na otwarciu uniwersytetu w Jerozolimie, urządzili nań zasadzkę, tak że ledwo go uchroniła policja palestyńska. Obecnie już nie powtarzają się krwawe przeciw Żydom pogromy. W każdym razie przy każdej sposobności manifestują Arabowie swoje nieprzyjazne uczucia przeciw tym, którzy chcieliby nimi pomiatać i rządzić. Chętnie też dają upust swej nienawiści w piosenkach skierowanych przeciw żydom, jak np.

Esz szerkije lisu szerkije
Nalsun mumat el arabije
W illi jidżi juhakina
Nufrunhu furm allije
Wa nehotthu fis - sinije
Wa nuftur 'aleihi es subhijje.
Wschód dla orjentałów,
Myśmy ludem Arabów.

A ktoby przyszedł i chciał nam co mówić,
Potniemy go, jak się tnie sadło ogona owczego,
I zjemy go na śniadanie
I położymy go na talerzu.

Jaki jest stosunek syjonistów do Watykanu? Rzym baczną zwraca uwagę na sprawy palestyńskie z powodu najdroższych pamiątek, jakie tam posiadamy. Już Benedykt XV był ostrożny i nie wierzył zbyt zamierzeniom syjonistów, chociaż nie był tej sprawie przeciwny, jak podnoszą sami syjoniści, jak to podkreślił Sokołów po audjencji u Papieża. Gdy jednak syjonizm zaczął przebierać miarę, Benedykt XV nie wa-[*s. 637*]hał się publicznie tego napiętnować: „Chrześcijaństwo na korzyść żydostwa zostało zepchnięte ze stanowiska, jakie dotychczas zajmowało". W każdym razie syjoniści nie byli papieżowi nieprzychylni. To też po jego śmierci prasa jerozolimska poświęciła mu ciepłe wspomnienie, a Sir Herbert Samuel wysłał telegram kondelencyjny do Rzymu.

Obecny Papież Pius XI jeszcze jako kardynał naraził się Syjonistom, gdy podczas jednej ze swych audjencji powiedział: „Naśladowcy Sir Herberta Samuela z swą zamaskowaną formą protekcjonizmu ani mogą ani powinni marzyć o tem, by Palestynę przemienić na żydowski monopol, to musiałoby obrazić najgłębsze uczucia mas chrześcijańskich". Te słowa wywołały wówczas w prasie żydowskiej prawdziwą burzę. To też zrozumiałe było przygnębienie syjonistów, kiedy na Stolicy Piotrowej zasiadł kardynał Ratti jako Ojciec całego chrześcijaństwa. Pius XI zaraz na początku swoich rządów zwrócił się w tej sprawie z osobnym memorjałem do Ligi Narodów, w którym domagał się niektórych zmian w artykułach projektu Balfour'a. Projekt jego odniósł skutek. Anglja poczyna się cofać i ogłasza 10 artykułów palestyńskich, w których stwierdza, że „Rząd angielski nie dąży do tego, by Palestyna stała się żydowskim krajem z pokrzywdzeniem ludności miejscowej".

Naogół syjoniści chcą żyć w zgodzie z katolikami. Rozumieją bowiem dobrze znaczenie Kościoła katolickiego w świecie międzynarodowym. Dlatego w swych enuncjacjach ciągle podkreślają swój pacyfizm i rozpraszają obawy katolików. Sir Herbert Samuel, będąc w Rzymie u Gasparri'ego, zapewnił go, [*s. 638*] że interesy Kościoła będą w Palestynie uszanowane. To samo stwierdził prezes Weizmann na zjeździe syjońskim w Wiesbadenie, jak również Sokołów, prezes egzekucji syjońskiej w Berlinie, w rozmowie z nuncjuszem Pacellim.

Jedynie patrjarcha jerozolimski, X. Alojzy Barlassina, nie cieszy się sympatją syjonistów dlatego, że od początku stanął w obronie prawa. Gorszyli się na początku syjoniści jego listem pasterskim, w którym pisze: „Palestyny obecnie rozpoznać nie można. Nieprzystojne i rażące mody w sukniach, nieodpowiednie postępowanie i zabawy, które obrażają dobre obyczaje, niepowściągliwość wszelakiego rodzaju, bezwstydne przedstawienia po kinach i t. d. Nasza troska jest tem przykrzejsza, że występuje na jaw partyjne postępowanie administracji względem katolików.

W sposób samowolny odmówił nam cenzor pozwolenia na ogłoszenie uroczystej przemowy papieskiej, choć nie dodaliśmy do niej ani słowa. Nawet sprzeciwił się przedrukowi tych wiadomości o tym przedmiocie, które już dosłownie były w innych dziennikach pozwolone i drukowane. Natomiast prasie syjonistycznej wolno było rzucać obelgi na głowę Kościoła, które powagę papieską obniżają i grubijańskich oszczerstw są pełne. Posiadamy dowody i dokumenty".

Jeszcze większy niepokój wywołał jego wyjazd z Rzymu do Londynu, by miarodajnym czynnikom angielskim przedstawić krzywdy, jakie się ludności dzieją ze strony syjonistów. Kiedy w ostatnich miesiącach bawił w Rzymie - sądzili, że już więcej nie powróci - a jego miejsce zajmie jego biskup koadjutor [*s. 639*] Keen, Anglik, który podczas wojny był kapelanem wojsk angielskich w Palestynie. Zawiedli się w swych oczekiwaniach, bo patrjarcha wrócił i objął urzędowanie.

Czy syjonizm ma przyszłość i jakie będą dalsze jego losy, trudno to powiedzieć. W każdym razie coś w jego łonie się psuje. - Jego areligijność najwięcej zniechęca prawowiernych Żydów.

Dochodzi do tego wzajemna niechęć oraz rozbicie na partje, które między sobą walczą zawzięcie. Łatwo to zrozumieć, jeśli bogaci syjoniści w święto Purim urządzają sobie trzydniowe bale w stolicy, kiedy równocześnie tysiące bezrobotnych przymierają głodem. Ostatnie krwawe demonstrancje robotników żydowskich w Tel Awiw na wiosnę 1927 r. są jakby ostrzeżeniem. Pozatem składki na cele narodowe wpływają coraz skąpiej - tem więcej, że bogaci żydzi nie zamierzają topić swych oszczędności w przedsiębiorstwie, które nie jest pewne, a przedewszystkiem nie przynosi żadnych materjalnych korzyści. Z tego powodu n. p. syjonistyczne szkoły nie rozpoczęły pracy z początkiem bieżącego roku szkolnego, ponieważ budżet szkolny ze względów oszczędnościowych zmniejszony został o 15.000 funtów szterlingów. Nauczyciele skarżą się oddawna, że są uposażeni zbyt nisko, to też rozgoryczenie ich wzrasta. Szkoły otwarto dopiero przed kilkunastu dniami.

Z pomocą przyszedł baron Rotschild, który zgłosił gotowość pokrycia brakującej kwoty 15.000 f. szt., ale pod warunkiem, że w szkołach będzie się bardziej, niż dotychczas, uwzględniało religję. Warunek ten nie podoba się pewnym kołom syjonistycznym, które są zdania, że „żydowskie potrzeby naukowe nie dadzą [*s. 640*] się wtłoczyć w nieżydowskie pojęcia nauczania religji".

Może z czasem być jeszcze gorzej. A wówczas skończyłoby się wszystko na nieudatnym eksperymencie jak za czasów Juljana Apostaty.

Omówimy teraz jeszcze stosunki religijne panujące w Palestynie.

Według statystyki z 1922 r. na 757.182 mieszkańców Palestyny przypada na wyznawców islamu 590.890 czyli 78,03 proc.

Anglja zawładnąwszy Palestyną, chciała oderwać muzułmanów od kalifatu konstantynopolitańskiego. Ustanowiła przeto dla muzułmanów palestyńskich osobny trybunał administracyjno-duchowny t. zw. Supreme Moslem Sheri'a Council czyli Najwyższą Radę muzułmańską Szeri'a. Trybunał ten wykonuje władze, jakie miał kalif i schech ul-islamu. Wyznawcy Islamu dzielą się na Sunitów czyli tradycjonalistów oraz Szyitów, którzy stawiają Ali'ego, księcia Mahometa, wyżej od samego proroka. Stanowią oni w Palestynie tylko 0,02% i noszą osobną nazwę „Metawile". Są to ludzie fanatyczni i skorzy do rozboju. Istnieją jeszcze Druzowie, sekta islamu, w liczbie 7028 dusz szczególnie w powiatach galilejskich. Prócz tego jest jeszcze inna sekta islamu t. z. Bahaitów.

Drugą najliczniejszą religją jest judaizm. Według ostatniego spisu ludności z r. 1922 było wyznawców judaizmu 83794 dusz - obecnie jest ich 150 tys. wskutek immigracji.

Wyznawcy judaizmu dzielą się na dwie klasy, ortodoksów i oświeconych. [*s. 641*]

Ortodoksi uznają Boga, Pismo Św., Talmud, oczekują Mesjasza i święcą surowo szabat. Między sobą dzielą się na:

a) Sefardim - Są to żydzi hiszpańsko-portugalskiego pochodzenia. Posługują się po części zepsutym językiem hiszpańskim. Noszą czarne turbany;

b)Aszkenazim pochodzą z Polski, Rosji, Węgier, Rumunji, Niemiec. Mówią przeważnie żargonem „jiddisz". Pod względem religijnym dzielą się na Peruszim - faryzeuszów i Hasidim - hasydów. Poznać ich po długich filcowych kapeluszach i „loczkach";

c) Najskromniejsi i najbiedniejsi t. z. Jemenici, którzy przyszli z Jemenu czyli Arabji. Ubierają się po arabsku i mówią także tym językiem.

Żydzi ortodoksi odznaczają się wielką pobożnością oraz czcią dla swych religijnych pamiątek. Szczególnym pietyzmem otaczają resztki murów Salomonowej Świątyni. Co piątek wieczorem gromadzą się przy tych murach, całują ich zimne głazy i proszą Boga o zmiłowanie dla Izraela.

Naprzemian wołają tu pod temi murami:
Dlatego, że pałac jest zniszczony,
Dlatego, że kościół jest zburzony,
Dlatego, że wały są rozwalone, siedzimy tu samotni i płaczemy,
Dlatego, że majestat przeminął,
Dlatego, że synowie nasi poginęli,
Dlatego, że kapłani nasi pobłądzili,
Dlatego, że królowie nim wzgardzili.

d) Osobna sekta żydowska ostodoksów to Samarytanie. Są to potomkowie kolonistów babilońskich, którzy sprowadzeni do Palestyny przez Asarhado-[*s. 642*]na, pożenili się z Izraelitkami. Przyjmują tylko Pentateuch, odrzucają Talmud. Ponieważ wchodzą w związki tylko między sobą, przeto są zdegenerowani i na wymarciu. Pozostało ich zaledwie 150.

Drugą grupę Żydów stanowią „Oświeceni". Do nich zaliczają się przeważnie Syjoniści. Dla „oświeconych" religja mojżeszowa jest tylko piękną tradycją, wspomnieniem historycznem. W gruncie rzeczy są oni deistami.

Oświeceni wnieśli najwięcej zgorszenia do Ziemi św. Za ich to wstawiennictwem- Sir Herbert Samuel pozwolił na otwarcie domów rozpusty w. Jerozolimie. Z ich to też przyczyny po Jerozolimie włóczy się około 500 żydowskich ladacznic. Dzięki nim istnieje w Ziemi św. 5 lóż masońskich. - Nie dziw, że pobożniejsi żydzi wyklinają ich z świątyń i wyrzekają się ich szkół, z których usunęli wykład religji.

Trzecią najliczniejszą grupą wyznaniową w Palestynie jest chrześcijaństwo. Jest ono podzielone na dwie wielkie grupy, które rozdziela kamień probierczy prymatu papieskiego. Do pierwszej grupy akatolickiej zaliczyć należy na pierwszem miejscu.

a) Kościół grecko-schizmatycki. Liczy on mniej więcej 28 tys. wyznawców. Jego wyznawcami są głównie Arabowie. Nie odgrywają oni jednak żadnej roli w hierarchji kościelnej, w której skład wchodzą greccy Hellenowie. Na czele jej stoi patrjarcha, któremu przydany jest osobny synod składający z 12 arcybiskupów i biskupów. Patrjarchat znajduje się obecnie w trudnem położeniu finansowem, a to dlatego, że ustały złotonośne przelgrzymki z Rosji. Długi jego wzrosły do olbrzymiej sumy 700 tys. funtów [*s. 643*] egipskich czyli 33 milj. złotych polskich. To też patrjarchat wyzbywa się swoich licznych posiadłości sprzedając je bez skrupułów, nawet syjonistom.

Dziwna rzecz, że Grecy właśnie „łacinników" obdarzają wprost wściekłą nienawiścią.

b) Kościół ormiański. Członkowie jego są spadkobiercami nauki Eutychesa. Ormianie palestyńscy liczą w Palestynie zaledwie 1000 wyznawców. Zasługują oni z tego względu na wzmiankę, ponieważ posiadają prawa do Grobu św. i do Bazyliki betleemskiej. Ormiańska katedra patrjarchalna św. Jakóba znajduje się w Jerozolimie. Patrjarcha mieszka na tradycyjnym Syjonie.

c) Schizmatyccy Kopci i Abissyńczycy również monofizyci mają tylko małe gminy, liczące każda zaledwie po 100 dusz.

d) Syryjscy Jakobici są potomkami dawnego kwitnącego kościoła w Palestynie, liczą 50 dusz.

e) Schizmatyccy Rosjanie, mieli przed wojną dzięki poparciu Rosji wielkie znaczenie, wpływ ich obecnie bardzo zmalał, a kwitnące niegdyś kolonje rosyjskie rozproszone po całej Palestynie, zubożały i częściowo się wyludniły.

f) Protestanci wszelkich odcieni i narodowości starają się również o to, by się zagnieździć w Ziemi św. Mają oni tutaj dobrze płatnych misjonarzy i agentów, tubylców. Wszystkie sekty protestanckie są tu reprezentowane, począwszy od wierzących ewangelików aż do templarjuszów i kwakrów.

Do drugiej grupy chrześcijańskiej należą katolicy. I oni składają się z przeróżnych obrządków i języków. Do nich należą wszystkie wyznania wschod-[*s. 644*]nie połączone z Rzymem i katolicy obrządku łacińskiego.

Z pierwszych najwięcej wiernych liczą:

a) Melchici czyli katoliccy Arabowie greckiego obrządku ok. 20.000 dusz.

b) Maronici, którzy liturgję swą odprawiają częściowo w języku arabskim, częściowo w syryjskim, liczą 6 tys. dusz.

Pozatem są tu jeszcze katolicy syryjscy, Syrochaldejczycy, Ormianie, katoliccy Abisyńczycy, liczący razem zaledwie 300 dusz. Ci ostatni odprawiają swą liturgję w języku etjopskim. Wszystkie więc wyznania wschodnie połączone z Rzymem, liczą mn. w. 26 tys. wiernych.

Katolicy obrządku łacińskiego, czyli t. zw. łacinnicy mają tutaj około 20 tys. wiernych. Jeszcze do niedawna jedynymi przedstawicielami obrządku łacińskiego byli OO. Franciszkanie. Obecnie istnieje osobny patrjarchat łaciński. Kler jego składa się z nielicznych kapłanów krajowców, którzy pracują głównie w nowozałożonych parafjach. Natomiast OO. Franciszkanie zaopatrują potrzeby wiernych głównie w dawnych parafjach. Klerowi świeckiemu idą w sukurs liczne zakony i zgromadzenia zakonne.

Prócz Franciszkanów, tych odwiecznych stróżów miejsc świętych, działają na terenie Ziemi św. Karmelici, Dominikanie, Trapiści, Benedyktyni, Jezuici, XX. Matki Boskiej z Syjonu, Bracia Szkół Chrześcijańskich, XX. Serca Jezusowego z Betharam, OO. Assumpcjoniści, Lazaryści niemieccy i francuscy, Salezjanie i Pasjoniści. Prócz tego, pracuje tutaj 16 zgromadzeń żeńskich. Wszystkich zakonników jest 437 i prze-[*s. 645*]szło 700 sióstr zakonnych. Zajmują oni się głównie pastoryzacją i nauczaniem dziatwy we własnych, szkołach.

Wspominaliśmy o tem, że stanowisko rządu palestyńskiego wobec katolików nie jest zbyt przychylne, mimo przyrzeczeń byłego komisarza Sir Herberta Samuela. Byłoby może jeszcze gorzej, gdyby nad kolebką chrześcijaństwa nie roztaczał swych opiekuńczych skrzydeł wszechwładny Watykan. [*s. 646*]